

sobota, 25.05.2019

ZAMYŚLENIA NIEDZIELNE, (26.05.2019)

Z czym kojarzy się nam pokój? Czy jest to tylko brak przemocy i unikanie konfliktów? To pytanie nurtuje ludzkość od wieków. Niestety, kiedy patrzymy na historię ludzkości, możemy zobaczyć, że o pokoju wypowiedano wiele pięknych słów, które nie zawsze miały przełożenie na konkretne czyny. Bowiem jak świat światem, a człowiek człowiekiem, nieustannie słysząc szcęk oręża. Wystarczy, że jedna wojna się zakończyła, a po kilkunastu latach wybuchała kolejna, jeszcze straszniejsza i okrutniejsza. Armie nawet w czasie pokoju zbroją się i szukają coraz lepszych rodzajów broni, aby zaskoczyć przyszłego przeciwnika. Sprawdza się tu powiedzenie, że jeśli chcesz pokoju, to szykuj się do wojny.

Jednak sprawa pokoju nie jest związana jedynie z armią i przywódcami politycznymi. Niestety, brakuje pokoju także w naszych rodzinach. Ściany niektórych domów mogłyby być niemym świadkiem wielu słów, które zraniły najbliższych. Przez wiele lat trwają międzysąsiedzkie spory, choćby o przysłowiową miedzę. Słynny filmowy cytat „sąd sądem, a sprawiedliwość musi być po naszej stronie” staje się smutną rzeczywistością wielu konfliktów sąsiedzkich czy rodzinnych. Wszyscy marzymy o pokoju, a jednak nie tak łatwo jest wyciągnąć rękę do zgody czy przebaczyć.

W dzisiejszej Ewangelii Pan Jezus mówi o pokoju, który nam ofiarowuje. Jednak ten pokój jest całkowicie inny niż ludzkie układy pokojowe, pakt o nieagresji czy traktaty polityczne. Pokój, który zapowiada Jezus, nie jest z tego świata. Nie jest on budowany na fundamencie ludzkich umów, które człowiek często łamie. Ten pokój swoje źródło ma w Bogu i Jego przykazaniach. Święty Jan XXIII mówił nawet, że „pokój nie może zapanować na świecie, jeżeli wcześniej nie znajdzie mieszkania w sercu człowieka”. Człowiek, który oddał swoje serce Bogu, jest w stanie innym zanieść pokój. Bez tego wszelkie próby wprowadzania pokoju będą tylko pięknymi sloganami. Odrzucając Boga, nigdy nie wprowadzimy pokoju. Pokazała nam to historia, kiedy to komunizm odrzucający Boga chciał uszczęśliwić ludzi na całej ziemi darem pokoju. Jednak dziś wiemy, że przyniosło to odwrotny skutek. Im bardziej ludzie spod znaku czerwonego sztandaru walczyli o pokój, tym bardziej wybuchały konflikty, a ludzka godność była poniewierana.

Pragnienie pokoju towarzyszy ludziom od zawsze. I choć jest to marzenie wielu, nie zawsze wprowadza się pokój we właściwy sposób. Kiedyś podczas jednej z dysput religijnych zapytano rabina: – Rabbi, czy będzie kiedyś wojna? – Nie, nie będzie – odparł rabin. – Będzie tylko walka o pokój tak, że kamień na kamieniu nie zostanie. Jest to smutna prawda o tym, jak niekiedy wygląda wprowadzanie pokoju. Pokoju nie wprowadza się na bagnietach czy siłą perswazji, ale zmianą swojego życia według Bożych przykazań. Bowiem nie będzie nigdy pokoju tam, gdzie czyni się krzywdę. Nie będzie zgody tam, gdzie nie szanuje się sprawiedliwości. Nie będzie również życzliwości, kiedy zapomina się o uczciwości. To wszystko dopiero składa się na pokój. Nie słowa, ale konkretne czyny motywowane działaniem zgodnym z Bożymi przykazaniami mogą wprowadzić na ziemię pokój.

Nieustannie szuka się skutecznych rozwiązań w zakresie wprowadzania pokoju. Często w mediach słyszymy o konferencjach pokojowych czy „okrągłych stołach” mających na celu zażegnanie konfliktów. Różne są tego skutki. Poszukuje się wtedy mediatorów mających za zadanie skłonienie skonfliktowanych stron do zawarcia zgody i pokoju. Poszukuje się również planu, jak zrealizować dążenie do pokoju. Po zakończeniu I wojny światowej, pewien Amerykanin ustalił nagrodę w wysokości miliona dolarów dla tego, kto opracuje plan uniwersalnego pokoju. Zgłoszono ponad 22 tysiące planów i propozycji. Komisja konkursowa długo i nadzwyczajnie wnikliwie oceniała

Przyjęcie Jezusa i jego nauki jest najlepszym i uniwersalnym sposobem na rozwiązanie problemu wprowadzania w świecie pokoju. Źródłem prawdziwego pokoju jest tylko i wyłącznie Bóg. Każda próba budowania na świecie pokoju bez Boga zawsze kończy się piekłem. Jezus kieruje do nas słowa: Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam. Nie tak jak daje świat, Ja wam daję (por. J 14, 27). To od każdego z nas zależy, czy na świecie zapanuje pokój. Kierując się nauką Chrystusa, najpierw wprowadzajmy pokój w naszych rodzinach, później w sąsiedztwie, a dopiero wtedy w naszym społeczeństwie. I w taki właśnie sposób pokój jest możliwy. Pokój wprowadza się najpierw przez osobiste nawrócenie i szacunek wobec każdego człowieka. Przyjęcie do swojego życia Jezusa i Jego nauk jest najbardziej trwałym traktatem pokojowym, jaki ludzkość może wymyśleć.

Duszpasterz w Parafii św. Józefa i Sanktuarium Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Toruniu, o. Łukasz Baran CSSR